

Posiedzenie KZ NSZZ „Solidarność”

W dniu 5.08.81 r. odbyło się kolejne posiedzenie Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” poświęcone sprawom związkowym.

Rozpatrzono odwołanie jednego z pracowników Zakładu od decyzji Dz. Kadr. Postanowiono konsekwentnie przestrzegać zasady nie interweniowania w sprawach, które związane są z nadużywaniem alkoholu.

Następnie rozpatrywano sprawy organizacyjne, mianowicie:

- ustalono terminy zebrań na drugi wtorek każdego miesiąca,
- określono termin szkolenia z prawa pracy dla aktywu związkowego,
- przedyskutowano sprawę zaawansowania organizacyjnego przy wy-

konaniu sztandaru, jak również uścisłowano się do jego wyglądu i treści — prosimy o dalsze uwagi pracowników, wzór umieszczony jest w gablocie koło redakcji „Wspólnego Celu”.

W dalszej części zebrania podjęto następujące uchwały:

- o jednorazowe potrącenie przez listę plac, pracownikom Zakładu 5 zł na konto PCK — raz w roku 1981,
- o zasadach finansowania zakupionej prasy związkowej,
- o ustaleniu górnej granicy premii dla pracowników fizycznych na obecnym poziomie,
- uchylono poprzednią uchwałę przyznającą książeczkę mieszkaniową sierocie naszego Zakładu, po ustaleniu, iż warunki mieszkaniowe ma dobre — postanowiono książeczkę przekazać sierocie wytypowanej przez Dom Dziecka.

Następnie przewodniczący KZ NSZZ

(Dokończenie na str. 3)

WYCHODZI 3 RAZY W MIESIĄCU • PRENUMERATA KWARTALNA 2.50 ZŁ

WSPÓLNY CEL

ORGAN SAMORZĄDU PRACOWNICZEGO ZWCh „CHEMITEK-CELWISKOZA”

Nr 23 (830)

20 sierpnia 1981 r.

Rok XXVIII

Listy do
Redakcji

Odpowiedź na list M. Banasińskiego

W liście do „Wspólnego Celu” Mirosław Banasiński, człowiek bardzo zaangażowany w szeroko rozumianą działalność społeczną, obejmującą różne sfery zainteresowań, jako pierwszy na forum zakładowym podejmuje próbę podsumowania dotychczasowego okresu pracy i działalności NSZZ „Solidarność” w Celwiskozie.

Być może list ten zapoczątkuje powszechną ocenę funkcjonowania naszego Związku, ludzi wybranych do reprezentowania interesów załogi w pracach Komisji Zakładowej, oczekiwań spełnionych i nadal pozostających na etapie pragnień. Wypowiedź M. Banasińskiego w całości dotyczy spraw personalnych, a zwłaszcza domniemanej rozgrywki, jaka toczy się na terenie naszego zakładu i obraca się wokół jego osoby. Wobec ataków jakie kierowane są w jego stronę, a podobno rozpoczęły się „ludzie sterowania przez dyrekcję” już w trakcie pierwszego Walnego Zebrania Delegatów w styczniu br., ataków, które podobno odbyły w trakcie kampanii wyborczej do władz regionalnych NSZZ „Solidarność” woj. jeleniogórskiego, przyjmując on pozycję obronną. Już na wstępie trzeba podkreślić, że nikt nie prowadził w zakładzie kampanii przeciwko koledze, a tym bardziej nie atakował jego osoby. Zarzut ten jest bardzo niesłuszny, a nawet wydaje się być złośliwym. Owszem, często występowała różnica poglądów pomiędzy M. Banasińskim a innymi członkami Komisji Zakładowej ale czy należy utożsamiać to z atakiem?

Różnica zdań w rzeczowej dyskusji bardzo często może doprowadzić do dobrego rozwiązania omawianych spraw. A krytyka, no cóż, nikt z nas nie jest wszechwiedzącym, uniwersalnym czy też wszystkim mogącym, krytyka musi trwać nieustannie, bo

(Dokończenie na str. 2)

Jednym z głównych punktów obchodów Dnia Chemika była uroczysta Sesja Samorządu Pracowniczego.

Fot. K. Jabłoński

Podsumowano I półrocze w Przedsiębiorstwie Modernizacji i Remontów

W Przedsiębiorstwie Modernizacji i Remontów dnia 30 lipca odbyła się II Konferencja Tymczasowego Samorządu Pracowniczego z udziałem delegatów ze wszystkich oddziałów terenowych. Rozpoczęto złożeniem sprawozdania z wykonania uchwał I KTSP, które zostało przez członków jednogłośnie przyjęte.

Głównymi problemami były sprawy sytuacji gospodarczej Przedsiębiorstwa po I półroczu i przewidywana realizacja zadań II półroczu. W pierwszym półroczu Przedsiębiorstwo wykonało plan w podstawowych wskaźnikach.

Plan produkcji netto wykonano w

113 proc., co stanowi 65 proc. planu rocznego.

Dało to Przedsiębiorstwu dodatkowo nie wydatkowany fundusz plac wysokości 3,4 mln, zł przy planowanej wielkości zatrudnienia. Wg starych wskaźników opartych o tzw. przerób wykonano plan w 47 proc., co zostało spowodowane faktem, że Przedsiębiorstwo w większym zakresie wykonuje roboty remontowe — mniej materiałochłonne.

Srednia płaca w stosunku do roku ub. wzrosła o 15 proc.

Jak pracowały poszczególne oddziały terenowe? — Wszystkie wykonały zadania planowe i utrzymały się

w wygospodarowanym limicie funduszu plac.

Oddział Terenowy we Wrocławiu — 71 proc. planu rocznego.

Oddział Terenowy Jelenia Góra — w tym wydział montażowy — 67 proc., budowlany — 131 proc., transportowy — 74 proc., Oddział Terenowy w Łodzi 57 proc., Oddział Terenowy w Tomaszowie Mazowieckim 53 proc., Oddział Terenowy w Szczecinie 44 proc. planu rocznego.

Przedsiębiorstwo uzyskało duże oszczędności, jak podano wyżej 3,4 mln, zł w tym: oddziały jeleniogórskie 1.400 tys. zł, oddział w Łodzi 99 tys. zł, oddział w Szczecinie 1.271 tys. zł, oddział we Wrocławiu 551 tys. zł, oddział w Tomaszowie Maz. 270 tys. zł.

Z powodu dużych zapasów materiałów Przedsiębiorstwo nie doświadczyło kryzysu, ale zapasy maleją. W przypadku nie zanotowania postę-

(Dokończenie na str. 3)

O pracy po IX Zjeździe PZPR powiedzieli „Wspólnemu Celowi”

kno i planowaną produkcją pomocy wyjść z kryzysu.

Tow. Józef Lubera z Wydziału Elektrotechniki — jesteśmy już — powiedział — po IX Nadzwyczajnym Zjeździe PZPR, który był rzeczywistym nadzwyczajnym. Obecnie jak Polska długa i szeroka należy wziąć się do dobrej i uczciwej pracy, która jest naszym źródłem utrzymania. Dlatego uważam, że musimy przeciwdziałać marnotrawstwu, niedbalstwu, nieusprawiedliwionemu opuszczaniu pracy. Brać dobre tradycje z nasze-

go życia, a eliminować wszystko co złe.”

Tow. Zygmunt Tyminski powiedział: — „na IX Zjeździe omówiono wszystkie sprawy, które nurtują nas — robotników. Pragnę, aby powrócił do naszego kraju spokój i chęć do pracy. Pamiętajmy, że zaraz po wojnie pracowano nie pytając o zapłatę. Dziś też pracownik chętnie, gdyby wiedział, że będzie to z pożytkiem dla nas wszystkich. Pracując dobrze, szybko uporamy się z kryzysem i naszymi codziennymi kłopotami”.

UKOŃCZYLI 25 i 20 lat pracy w Celwiskozie

W trzeciej dekadzie sierpnia minie dwadzieścia pięć lat jak rozpoczęli pracę w naszym zakładzie:

27 sierpnia — Barbara Nanys z kontroli jakości,

28 sierpnia — Maria Korzon z zakładowego laboratorium analitycznego,

31 sierpnia — Teresa Niedzeń z zakładowego laboratorium analitycznego.

W trzeciej dekadzie sierpnia minie dwadzieścia lat jak rozpoczęli pracę w naszym zakładzie:

24 sierpnia — Jan Michalezyk z zakładowego laboratorium analitycznego i Stanisław Wasylak z działu transportu,

28 sierpnia — Bernard Piekarski z wydziału budowlanego.

Z tej okazji serdeczne życzenia dalszych sukcesów w pracy zawodowej i powodzenia w życiu osobistym składa Jubilatów Dyrekcja i Samorząd Pracowniczy.

Wciąż wierzę — mówi tow. Mateusiak, I sekretarz POP — Zakładu B — wypadałoby zacząć od Manifestu Lipcowego, budził on wielkie nasze nadzieje. Widziano Polskę inną jak tę sprzed wojny — zapewniającą wszystkim pracę, chleb, oświatę. Wierzę, że władza ludowa, to władza nas wszystkich, mieszkających w granicach kraju. W imię tych ideałów my Polacy podjęliśmy wielką pracę tuż po wojnie, podnieśliśmy kraj z ruin w tempie zadziwiającym świat. Później przyszły wstrząsy cykliczne, o czym wszyscy wiemy. Chcę wierzyć, że to się już nie powtórzy. Wierzę w mądrość Polaków. W sierpniu będziemy mieli zebranie POP, na którym omówimy sposoby realizacji Uchwał IX Nadzwyczajnego Zjazdu PZPR. Szkoda tylko, że w miesiącu lipcu nie idzie nam dobrze produkcją. Byłoby to najlepsze nasze włączenie się w wykonawstwo planów, dając dobre wi-

Sztandar dla Związku

W czerwcu Komisja Zakładowa podjęła uchwałę o ufundowaniu sztandaru związku zawodowego „Solidarność” na rocznicę Sierpnia z funduszu składek dobrowolnych i związkowych. W skład Komitetu Organizacyjnego wchodzi: E. Woskiewicz z wydziału gospodarki wodnej i ochrony środowiska, G. Zębik z działu transportu, J. Ziolkowski z oddziału elana. Kol. T. Duda z działu konstrukcyjnego wykonał projekt graficzny, który wisi w gablocie „Solidarności” pod arkadami. Komisja Zakładowa czeka na uwagi i propozycje dotyczące szaty graficznej

przyszłego sztandaru. Z przyczyn oczywistych nie będzie on gotowy w sierpniu, prawdopodobny termin wykonania to listopad, grudzień. Koszt kształtuje się w granicach 50 tys. zł. Wykona Spółdzielnia w Gdańsku. Akcja trwa od połowy czerwca i na dzień 1 sierpnia suma zebranych pieniędzy wynosiła 25 tys. zł.

Komisja Zakładowa wraz z Komitetem Organizacyjnym prosi członków NSZZ „Solidarność” o zgłaszanie propozycji dotyczących uroczystości poświęcenia sztandaru do przewodniczących Komisji Oddziałowych.

Solidarność sierocie

Podajemy dalszy ciąg nazwisk pracowników, którzy wpłacili na książeczkę mieszkaniową dla sieroty. Akcję zainicjowała KZ NSZZ „Solidarność”.

Oddział Przygotowań Wiskozym zm.

„d”. Roman Mieszala, Stanisław Dojnikowski, Kazimierz Podlasin, Leon Mikuszek, Franciszek Smierewski, Józef Guzik, Jerzy Łatacz, Franciszek Górski, Waldemar Merski, Bogdan Pazyga, Regina Gągorowska, Marian na Kukielak, Waleria Siwa, Henryk Raczkowski, Józef Kapusta, Kazimierz Osman, Zdzisław Zasina, Paweł Pryputniewicz, Janusz Zoldak, Andrzej Dauksza, Marian Potaczek, Zbigniew Struczak, Stanisław Dubicki, Krystyna Radomska, Jan Cholewka, Zakładowe Laboratorium Analityczne

Helena Chmielewska, Helena Wiśniewska, Teresa Adamska, Anna Kozioł, Stefania Zareczyńska, Józefa Konarska, Anna Kostuń, Jadwiga Pluciennik, Maria Warachim, Zdzisława Piotrowska, Danuta Filipkiewicz, Jan Michalezyk, Jan Petelski, Anna Misztal, Grażyna Siebja, Halina Bielińska, Regina Włos, Stefania Fafara, Teresa Niedzeń, Krystyna Osińska, Maria Korzon, Janina Biela, Bożena Pudysz, Irena Grała, Halina Mazurek, Helena Jakubiec, Halina Wieczorek, Teresa Kudin, Helena Ładzińska, Bogumiła Witkowska, Eugenia Kolendo, Ewa Kozar, Krystyna Ludwinowicz, Grażyna Gębura.



Rządowy program przewycięzania kryzysu

Rząd przedłożył Sejmowi i społeczeństwu „Rządowy program przewycięzania kryzysu oraz stabilizowania gospodarki kraju”. Sejmowa Komisja Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów uznała poprzednią wersję programu — nazwaną roboczą — „programem działań stabilizacyjnych” za nie wystarczającą. W związku z tym prezes Rady Ministrów zlecił Komisji Planowania ponowne opracowanie programu z uwzględnieniem uwag i wniosków z dyskusji poselskiej oraz opinii niezależnych ekspertów. W pracach zespołu opiniodawczego wzięli udział nasi naukowcy i szereg zespołów Akademii Ekonomicznej. Program obecny przedstawia aktualne stanowisko i zamierzenia rządu dotyczące działań na rzecz wyjścia z obecnego kryzysu gospodarczego. Program niniejszy nie jest jednak planem gospodarczym.

Stanowi on natomiast wewnętrzną spójną koncepcję zestawu środków

polityki gospodarczej, zmierzającej do przewycięzania obecnego kryzysu.

Co sądzi o rządowym programie przewycięzania kryzysu oraz stabilizacji gospodarki kraju i jakie widzi zadania dla POP Działu Głównego Mechanika, I sekretarz tow. Jerzy Szafrański:

„Ważnym warunkiem realizacji programu przewycięzania kryzysu gospodarczego jest stabilizacja sytuacji społeczno-politycznej kraju. Oto winniśmy wszyscy zabiegać po IX Nadzwyczajnym Zjeździe Partii.

Dlatego na zebraniu POP omówimy zadania członków partii w realizacji uchwał zjazdu. Integralnym elementem przewycięzania kryzysu jest głęboka reforma gospodarcza. Będzie ona zrealizowana wówczas

jeśli wszyscy się włączymy i wnieśliśmy do niej swoje inicjatywy i do brą pracę. Uważam, że czas już aby każdy na swoim stanowisku pracy zrobił wszystko co do niego należy. A więc wykonamy dobrze remonty maszyn, regenerację części maszyn, wykorzystamy do maksimum materiały i odpady, wprowadzimy lepszą gospodarkę częściami zamiennymi. Winniśmy oszczędzać energię, podnieść jakość naszych wyrobów, obniżyć koszty własne. Jednym słowem pracować po nowemu, wówczas zostanie zrealizowany rządowy program, będzie więcej artykułów na rynku i znikną dla nas przykre kolejki. O to nam wszystkim chodzi i w taką wartość pracy wierzę — w nas, w naszą mądrość.

Mariański



Długoletni pracownik Celwiskozy, Albin Glinda otrzymał na Dzień Chemika resortową odznakę „Zasłużony dla Przemysłu Chemicznego”.

Fot. K. Wiśniewski



RACJONALIZATOR

Pokaż co potrafisz

TEMATYKA RACJONALIZATORSKA II/1981 r.

Z zakładzie zostały opracowane wykazy prac ciężkich wykonywanych ręcznie. Rozwiązania dotyczące mechanizacji lub automatyzacji tych prac mogą stanowić projekty racjonalizatorskie.

DZIAŁ TRANSPORTU

1. Rozładunek celulozy z wagonów do magazynu

Zagadnienie poruszono przy opisie tematów dotyczących Wytwórni Włókien Celulozowych. Celuloza przychodzi do n. Zakładu w wagonach, przy czym bele celulozy są bardzo często poprzewracane, co jest rezultatem niedbalstwa załadunku u dostawcy.

2. Za- i wyładunek maszyn i urządzeń o bardzo dużej wadze

Obecnie do rozładunku i załadunku elementów o dużej wadze wykorzystuje się dźwig samochodowy o udźwigu 3 ton. Sprzęt ten jest już bardzo wyeksploatowany, wypożycza się również dźwig samochodowy z „Remodu” o udźwigu 10 ton — często jednak jest on niesoślągalny. Zatem bardzo kłopotliwy i uciążliwy jest za- i wyładunek ciężkich maszyn, silników, pomp, kontenerów oraz wielu innych ciężkich urządzeń.

DZIAŁ ZBYTU

1. Załadunek wyrobów gotowych do środków transportowych
Załadunek bel włókna z magazynu do wagonów kolejowych lub do samochodów odbywa się w sposób ręczny przy pomocy wózka dwukołowego. Pracownik przewozi włókno z miejsca w magazynie, gdzie ułożono tzw. poryłek na wózku dwukołowym do środka transportowego (odległość kilkudziesięciu metrów).

Układanie bel włókna w wagonie lub samochodzie jest uciążliwe ze względu na małą powierzchnię manewrowania, kłopoty występują zwłaszcza przy sztaplowaniu. Załadunek bel włókna o wadze do 200 kg jest bardzo uciążliwy dla pracowników, niebezpieczny jest sposób sztaplowania (w razie potknięcia i upadku jednego z pracowników, może on zostać przygnieciony ciężarem bel), przy długotrwałym wykonywaniu pracy, mogą zachodzić w organizmie człowieka nieodwracalne zmiany (zbyt duży wysiłek).

G. J.

NOWY KONKURS

Od połowy ubiegłego roku obserwuje się wyraźny spadek ruchu racjonalizatorskiego w Zakładzie. Wszelkie akcje podejmowane przez Klub Techniki i Racjonalizacji spotykają się z obojętnością. Na organizowane konkursy i giełdy projektów racjonalizatorskich mimo dość atrakcyjnych nagród sypia parę projektów, tak, że konkursy te nie mogą być przeprowadzone.

Jeszcze w zeszłym roku można było tłumaczyć dużym zaangażowaniem społeczeństwa w ogólnokrajowej dyskusji i organizowaniu nowych związków zawodowych. Teraz przebrnęliśmy przez najgorętszy okres działań, konfrontacji, dyskusji i nadszedł czas na wzmoczoną pracę, mającą na celu wyjście z kryzysu gospodarczego. Jednym z podstawowych działań jest także ukierunkowanie gospodarki, aby uczynić ją tańszą, wydajniejszą i maksymalnie ograniczyć marnotrawstwo surowców, materiałów i wyrobów.

Na tym polu w naszym zakładzie jest jeszcze wiele do zrobienia. Wystarczy przejść się po wysypisku śmieci czy składowiskach złomu aby

stwierdzić, jak wiele materiałów się marnuje. Często również na oddziałach produkcyjnych spotyka się marnotrawstwo i niegospodarność. Każde działanie zmierzające do poprawy tej sytuacji to mały krok ku poprawie naszego bytu, naszej gospodarki.

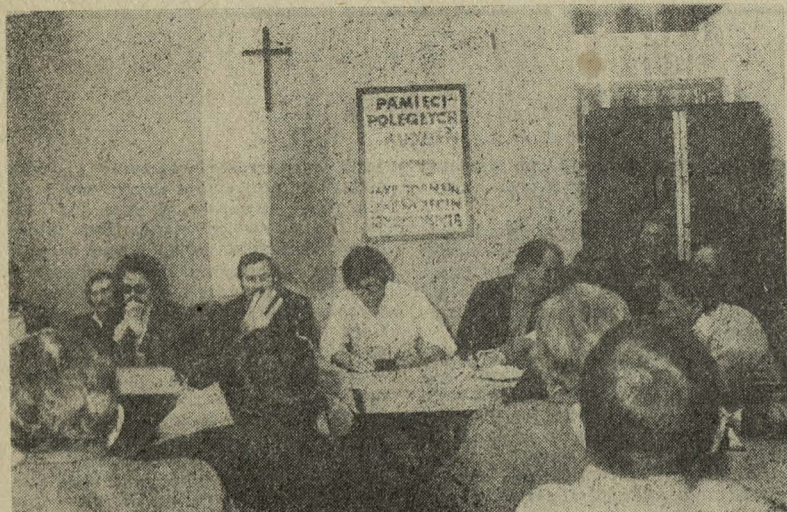
W rozumieniu tego zarząd Klubu Techniki i Racjonalizacji organizuje ponownie konkurs-giełd projektów racjonalizatorskich pt.: „Oszczędzamy materiały i surowce oraz wykorzystujemy odpady produkcyjne”.

Apelujemy do wszystkich racjonalizatorów, do wszystkich pracowników Zakładu o włączenie się do akcji, do składania projektów związanych z tym tematem.

Konkurs trwa od 1 sierpnia do 12 września br. Najlepsze prace będą nagradzane wysokimi nagrodami pieniężnymi.

Projekty racjonalizatorskie należy składać u Rzecznika Patentowego mgr Jadwigi Szpak tel. 255 (w sierpniu u mgr Grażyny Siejby w Laboratorium Analitycznym tel. 175).

J. G.



Podczas swego pobytu w Jeleniej Górze w dniu 30 czerwca br. przewodniczący KKP — Lech Waleśa spotkał się z Zarządem Regionalnym NSZZ „Solidarność” województwa jeleniogórskiego.

Fot. K. Jabłoński



Nigdy dość ostrożności

W wolną sobotę 8.08.1981 r. kiedy słuśarze Oddziału Przygotowalni Wiskozy odpoczywali w domu, zaszła pilna potrzeba wymiany uszkodzonych płyt przy prasie filtracyjnej. Na wniosek mistrza produkcji M. Waczyńskiego dyspozytor z-du wysłał wóz awaryjny i zebrał z domów czterech słuśarzy. Brygada w sile pięciu ludzi (jeden słuśarz dyżurny) przystąpiła do pracy o godz. 21.30. Wymiana połamanych płyt przebiegała sprawnie i spokojnie, dlatego też została zakończona do godz. 22.30. Po uprzątnięciu miejsca pracy słuśarze mieli się udać na dalszy zasłużony odpoczynek. Niestety, M. Łukasiewicz zamiast do domu trafił do szpitala, a z odpoczynku nic nie wyszło. O-tóż podczas prac porządkowych załadowywali na wózek elementy płyt filtracyjnych. Kiedy jeden element został podniesiony na wysokość wóz-

ka, nagle rozpadł się na dwie części i jedna z nich upadła na stopę M. Łukasiewicza. Nastąpiło zamieszanie wśród słuśarzy. Zdjęto but z nogi i stwierdzono krwotok oraz obrzęk palca dużego prawej nogi. Mistrz K. Paul niezwłocznie wezwał zakładową karetkę pogotowia, która odwiezła poszkodowanego do szpitala. Tam wykonano zdjęcie Rtg. i stwierdzono złamanie palca dużego.

Ten wypadek można zaliczyć do tzw. wypadków losowych. Trudno tu dopatrywać się winy poszkodowanego i kierownictwa oddziału. Nikt nie przypuszczał, że połówka podnoszonej płyty jeszcze ma ukryte pęknięcia, i że za chwilę nastąpi rozpad. Wniosek jest jeden, że podczas podobnych prac nigdy za wiele myślenia, wyobraźni i ostrożności.

Wolski.

Klub Honorowego Dawcy Krwi

Ponieważ spotykamy się z zarzutami, że nie wszyscy pracownicy wiedzą, iż na terenie zakładu działa klub Honorowego Dawcy Krwi, informację dla tych, co nie czytają dokładnie naszej zakładowej gazety, podajemy już trzynasty raz z rzędu.

Na terenie zakładu działa od 1967 r. klub HDK, pracami którego kieruje zarząd. Prezesem klubu jest Władysław Paździora, pracownik Działu Alkalicznego. Stałą opiekę nad tym klubem sprawuje Zakładowy Oddział Obrony Cywilnej.

Klub jest prężny i należy do większych na terenie naszego województwa. Za działalność zespołową klub został odznaczony Odznaką Zasłużonego dla Zakładu dla klubu, gdyż działa on na potrzeby załogi.

Zasłużonych krwiodawców, którzy oddali sześć litrów krwi i więcej mamy zrzeszonych 29, kilku jeszcze zbliża się do spełnienia warunków, gwarantujących przyznanie tej odznaki. Walerian Pietrzak oddał już ponad 25 litrów krwi, tj. prawie pięciokrotnie tyle, ile posiada człowiek we własnym organizmie. Trzech krwiodawców oddało już ponad 18 litrów krwi. Łącznie w ciągu całego okresu istnienia klubu pozyskano na rzecz zarówno załogi jak i służby zdrowia 750 litrów krwi (siedemset pięćdziesiąt). Średnio każdy krwiodawca oddaje około 800 ml krwi rocznie, ale są i tacy, którzy przekraczają dwa litry, np. Zbigniew Celenciewicz.

Kazimierz Wiśniewski



Nankę zobaczyłem pierwszy raz po powstaniu. Była wtedy jeszcze z nami na Poznańskiej niesłubna żona mojego ojca, Zocha. Na początku wojny, kiedy mieszkaliśmy znów na Lesznie u Nanki, Zocha jednego ranka wypatrzyła, że moja matka wyszła z domu, zapukała:

— Jest tu Zenek?
Zenek, mój ojciec, leżał w łóżku w pokoju, za drzwiami. Nanka odpowiedziała:

— Nie ma go.

— Jak to? Nie ma? Musi być.

— A pani czego szuka? Jak pani ma czelność tutaj nas nachodzić? Dali go! Dali go stąd — i Nanka zła pała szcztokę, a Zocha uszła.

Teraz nagle Zocha, jako gospodyni mieszkanka, po miewidzeniu się z Nanką od tamtej pory — szykuje stół, jedzenie.

— Proszę, niech pani siada, proszę jeść.

I Nanka usiadła i jadła. I wszyscy ze sobą rozmawiali. Inna rzecz, że wszyscy mieli za sobą powstanie. A to coś znaczyło. Zocha wróciła też parę dni wcześniej z przymusowych robót i z kopania okopów pod Wiedniem. Szły na piechotę przez Budapeszt i Czechosłowację, ciągnęła za sobą wózek z rzeczami i pisała po drodze pamiętnik.

Nanka zamieszkała u Sabiny na Złotej. Ja z ojcem na Poznańskiej. Na bazarze w łoku spotkałem Michała. Szukał Nanki. Poszedł do niej.

Ona mu powiedziała, że nie chce z nim być. On znów przyszedł. Ona znów powiedziała, że nie chce. On jeszcze raz przyszedł. I ona się zgodziła. Nie zmienili się oboje. On dalej pil i robił jej awantury. Raz Sabina przyszła do mnie, jak akurat była Nanka.

— Twój mąż leży pijany na Współnej.

— A niech leży.

Potem się uspokoił trochę, pil mniej. Chorował na wątrobę. Leżał po szpitalach. Odkładał po cichu przed Nanką pieniądze na czarną godzinę i na katolicki pogrzeb, chociaż zakonnicę, która do niego przychodziła nie dał zawiesić krzyżyka nad łóżkiem, nawet jej nawymyślał. Nanka, po cichu przed Michałem, też składała pieniądze na czarną godzinę do blaszanego pudełka.

Przyszedłem kiedyś do nich, siedzieliśmy w kuchni, coś opowiadaliśmy o bytności w Płocku i o nowych domach. Michał na to:

— Nowe domy w Płocku. To ja te domy budowałem.

— Ale kiedy! — wykrzyknęła Nanka.

— Ano tak, dawno, w 1905 roku.

Niedawno stwierdziłem, że takie przesunięcie czasu na starsze lata robi się samo. W 1945 roku wprowadziłem się na Poznańską do bardzo starej secesyjnej kamienicy. Na numerze napis: 1912. Więc miała wtedy trzydzieści trzy lata. Właśnie tyle zaczynała mieć nowe domy powojenne, w których nby nie tak dawno znajomi dostali przydział.

Urywek z książki pt. „Przepowiadanie sobie” Mirona Białoszewskiego. Książka do wypożyczenia w zakładowej bibliotece beletrystycznej.

IGA

Listy do redakcji

(Dokończenie ze str. 1)

gdy jej zabraknie, możemy osiągnąć stan stagnacji, zabraknie nowych inicjatyw, a działalność będzie tylko pozorna. Do tego dopuścić nie możemy. W kwestii kandydowania M. Banasińskiego na Przewodniczącą Zarządu Regionalnego nie potrzeba dodatkowych komentarzy. Wypowiedzi kolegi były publikowane w Biuletynie nr 14. Solidarności Jeleniogórskiej z dnia 29 maja br. i wszyscy je doskonale znają, zatem w tej sprawie każdy może mieć własny pogląd. W wypowiedziach swoich kolega jednoznacznie wyraził pogląd, że interesuje go tylko stanowisko Przewodniczącego, bo przecież nie będzie jakimś tam skrobiopiórką. W sytuacji, gdy przedstawił nasz zakład w bardzo złym świetle a delegatom pamiętnego styczniowego zakładowego zebrania wyborczego zarzucił, że „byli sterowani”, co było nieprawdą, nie mógł liczyć na poparcie delegatów z naszego zakładu w wyborach do władz regionalnych. Funkcja przewodniczącego Zarządu Regionalnego jest bardzo trudnym zadaniem i należy wybierać ludzi, którzy będą w stanie prawidłowo prowadzić nasz Związek, ludzi, którzy zaprezentują ciekawy program i wreszcie takich, którzy spotkają się ze społeczną aprobatą. Czas wydaje się potwierdzać, że decyzja delegatów naszego zakładu, polegająca na nie głosowaniu na M. Banasińskiego, była słuszną, w tej chwili widać, że nie podałaby on bardzo trudnym obowiązkom. W uzasadnieniu stwierdzamy również, że obecnie interesują go sprawy, które nie mają nic wspólnego z działalnością związkową. M. Banasiński stawia szereg nieuzasadnionych zarzutów personalnych, między innymi pod adresem wiceprzewodniczącego Komisji Zakładowej. W zarzutach swoich kolega myli niektóre fakty, które miały miejsce w rzeczywistości. Przykładowo nie miał miejsca fakt przekonywania przez kogokolwiek w sprawie przeszerogowania dla pracowników umysłów, natomiast w dyskusji na temat kandydatury M. Banasińskiego do odznaczenia z okazji Dnia Chemika, doszliśmy do wniosku, że nie powinniśmy otrzymać takiego odznaczenia. W latach ubiegłych nigdy nie był proponowany do odznaczeń, a przyznanie jemu takiego wyróżnienia w obecnym okresie byłoby powrotem do niedawnych skompromitowanych metod odznaczania ludzi za bardzo krótki okres działalności społecznej. Zatem tylko w tym przypadku można mówić o przekonywaniu, było ono jednak słuszne. Z listu M. Banasińskiego wynika również słuszne uwagi, zostaną one uwzględnione w dalszej pracy Komisji Zakładowej. Przykładowo, niedociągnięciem organizacyjnym było nieodczytywanie na kolejnych spotkaniach Komisji Zakładowej protokołów z zebrania poprzedniego. — obecnie sprawa ta została załatwiona. W podsumowaniu chcieliśmy zachęcić pracowników naszego zakładu do wyrażania swoich opinii o działalności Związku, czy to osobiście w Komisji Zakładowej, czy też na łamach „Wspólnego Celu”. Uważamy, że tylko konkretna i rzeczowa krytyka oraz każdy wartościowy głos załogi w sprawach związkowych może zapewnić ciągły rozwój i doskonalenie pracy NSZZ „Solidarność” z pożytkiem dla wszystkich.

ZA Prezydium Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” wiceprzewodniczący Stanisław Sej.



Piotr Meroniuks najlepszy uczeń ZSZ w roku szkolnym 1981.

Fot. K. Jabłoński

GAZETA SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO ZWChem. „CHEMITEK-CELWISKOZA”, „Wspólny Cel” w Jeleniej Górze, ul. K. Miarki 42, tel. 240-21 wewn. 258; odznaczona: Złotą Honorową Odznaką Związków Zawodowych Chemików, medalem Ministerstwa Przemysłu Chemicznego „Za zasługi dla samobrony”, „Za zasługi dla rozwoju węgierskiej” i odznaką „Zasłużonego dla Celwiskozy”, REDAGUJE KOLEGIUM W SKŁADZIE: Edmund Adamski, Zbigniew Adamski (redaktor naczelny), Stanisław Borzecki, Marian Kotlarek, Roman Małeck, Zdzisław Rześniowski, Jadwiga Trzeciakowa.

NASI KORESPONDENCI I CZYTELNICZY PISZA

W sprawie Samorządu Pracowniczego

Z dużym zainteresowaniem przeczytałem w numerze 21 „Wspólnego Celu” list przewodniczącego Samorządu Pracowniczego Mirosława Banasińskiego, na temat tegoż samorządu.

Zgadzam się z nim, że regulamin SP w naszym zakładzie jest daleki od doskonałości, skoro nie gwarantuje robotnikom przewagi w zarządzaniu przedsiębiorstwem (w prezydium SR jest dwóch pracowników umysłowych i tylko jeden fizyczny) i skoro regulamin nie ma wpływu na zabezpieczenie frekwencji na sejsach oraz na odpowiednie ich przygotowanie.

Proponuję dyskusję nad następującymi propozycjami do zmian w regulaminie SP:

— 1. W liczbie kandydatów do SP nie może być więcej jak 10 proc. pracowników umysłowych.

— 2. W składzie prezydium może być tylko jeden pracownik umysłowy, który jednak nie może być przewodniczącym SP.

— 3. Członek SP traci mandat w przypadku nieusprawiedliwionej nieobecności na 3 sejsach.

W swoim liście m. in. M. Banasiński pisze: „Myślę, że Samorząd Pracowniczy będzie się musiał uczyć bez przerwy...”

Na pewno tak, szkoda jednak, że autor listu nie pamięta a pisać o skompromitowanych KSR, nie chce pamiętać o pewnych ich dobrych doświadczeniach pracy. Nie jest prawdą, że Samorząd Robotniczy w naszym zakładzie zawsze był zły, nie dobrego nie zrobił i nie robił,

że w zakresie współzawodnictwa był fikcją.

Pamiętam początki pracy Rady Robotniczej, choćby działalność powołanej w 1956 r. komisji do walki z nadużyciami, przemianowanej w 1957 r. na stałą komisję Rady Robotniczej pn. komisja kontroli finansowej zakładu. Ta i inne działalności Rady w latach 1957–58 nie była na pewno fikcją, ale faktycznym udziałem we współzawodnictwie i przyjmowaniu współodpowiedzialności za zakład.

Dobrze by było, przypomnieć sobie tamte doświadczenia i z tych najlepiej skorzystać.

Nigdy nie łatwo nie przychodzi i nie przychodziło. Pamiętam jak sprytnie omijane było w naszym zakładzie postanowienie, że przewodniczącym Rady Robotniczej nie może być pracownik umysłowy.

Pamiętam jak z trudem przychodziło do realizacji pewnej uchwały Rady Robotniczej, o zastosowaniu sankcji do pracowników na stanowiskach kierowniczych, na wniosek wspomnianej komisji do walki z nadużyciami.

Obowiązujący obecnie regulamin Samorządu Pracowniczego w naszym przedsiębiorstwie, w § 28 przewiduje, że zmiany do tego regulaminu mogą być wprowadzone w drodze głosowania tajnego, na wniosek 1/3 jego członków, a przyjęcie zmiany wymaga kwalifikowanej większości (50 proc. + 1 głos), przy obecności co najmniej 2/3 członków. Myślę że warto jak najprędzej przygotować się do wysunięcia takiego wniosku.

Stanisław Kozar

NIEDOSTRZEGANI JUBILACI

Panie Redaktorze — od wielu już lat czytam rubrykę w naszej zakładowej gazecie „Ukończyli 20 i 25 lat pracy w Celwiskozie” i aż podziwiam, że redakcja tak pamięta o ludziach, którzy przepracowali pół życia w tych bądź co bądź trudnych zakładach. Natomiast nie mogę zrozumieć, dlaczego Dyrekcja i poszczególni kierownicy działów i oddziałów nie pamiętają o tych, którzy przepracowali 25 lat w jednym zakładzie, a nawet w jednym oddziale. Jako przykład niech posłuży fakt, że ja przepracowałem w tut. zakładzie 25 lat i o tym fakcie pamiętała tylko gazeta zakładowa. Nikt z dyrekcji, ani z kierownictwa o tym nie pamiętał. Jubileusz taki winien być akcentowany przez kierownictwo, przynajmniej skromnym dyplomem i uściskiem dłoni, co jest niewątpliwie mobilizujące do dalszej pracy takiego jubilata, lecz tu nic z tych rzeczy.

Zadałem sobie trochę trudu i pytałem podobnych mi jubilatów, jak ich

w dniu jubileuszu potraktowano. Odpowiedź była jednoznaczna, nikt o nich nie pamiętał. Fe! — trochę niedługo. W nr 18 (825) z dnia 30.06.81 r. we „Wspólnym Celu” przeczytałem życzenia, jakie złożył Dyrektor Zakładu, a za jego pośrednictwem całej załogi Prokurator Wojewódzki, aż dziw bierze, że człowiek nie związany z zakładem pamięta o święcie załogi, a nasze kierownictwo zapomina o swoich pracownikach, z którymi pracuje na co dzień. Ktoś powie, że zakład płaci jubileuszowe. To prawda, ale wielu pracowników, z racji ciągłości pracy, nagrody te pobrało dużo wcześniej (liczy się ciągłość z przeniesienia z innych zakładów) i to kierownictwa wcale nie usprawiedliwia. A może by tak ustosunkować się do tych spraw? Trochę grzeczności ze strony kierownictwa dla jubilatów zyskałoby pokłask wśród zainteresowanych i byłoby bodźcem do dalszej wytrwałej pracy.

Co na to kierownictwo Zakładu?

M. R.

POSIEDZENIE KZ NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”

(Dokończenie ze str. 1)

„Solidarność” przedstawił stanowisko Zarządu Regionalnego w sprawie udzielenia poparcia protestującym członkom organizacji w Warszawie. W czasie długotrwałej dyskusji okre-

ślono formy ewentualnej manifestacji w dalszej części konfliktu, jak również postanowiono zasięgnąć opinii wśród pracowników. Propozycje będą zatwierdzone na zebraniu Zarządu Regionalnego NSZZ „Solidarność”.

Na zakończenie spotkania omówiono ogólnie krytykowaną sytuację w dystrybucji papierosów i postanowiono wyjść z propozycją przejęcia sprzedaży przez organizację, na terenie działów, wydziałów i wytwórni.

F. J.

Na pierwszym turnusie w Uście była liczna grupa emerytów i rencistów z naszego zakładu. Na zdjęciu były pracownice na tle domków naszego ośrodka.

Fot. K. Jabłoński



Wczasy w siodle

O ciekawych i mało popularnych wczasowych opowiada kol. Teresa I. z dekoratorni: „Byłam na obozie jeździeckim w Lubniewicach, zorganizowanym przez ZW ZSMP.

Ośrodek położony jest w pobliżu jeziora, dookoła lasy. Mieszkaliśmy w 2-osobowych domkach campingowych. W sumie było około stu osób, przeważały dziewczęta. Na miesiąc przed obozem zajęłam się intensywną gimnastyką, ten zestaw ćwiczeń z odpowiedniej lektury bardzo mi pomógł. Koleżanki, które nie ćwiczyły przez pierwsze dni cierpiały na bardzo dokuczliwe bóle mięśni, inne rezygnowały z jazdy. W kosztach obozu były oczywiście jazdy na koniu.

Na wstępie instruktor zapoznał nas z anatomią konia, uprzedził o sprzęcie jeździeckim. Potem pierwsze trzy jazdy po dwadzieścia minut w tzw. łoży, czyli ogrodzonym terenie z piaszczystym, amortyzującym podłożem. Było to przygotowanie do wyjazdu w plener. Gimnastyka na łoży była bardzo trudna — zmiana pozycji na koniu, jazda tyłem, bokiem, bez trzymania lejców, wyrzuty nóg ze strzelenia i natychmiastowe zsiadanie. Nie wszystkie konie były łagodne i upadki zdarzały się

często. Wyjazd w plener był wyróżnieniem, dużą atrakcją i trochę ryzykiem, gdyż konie w terenie stawały się bardziej swobodne i bywało, że wyrwały się z grupy i ponosili w nieznaną. Czasem szukaliśmy po kilka godzin koleżanek lub konia. Z sąsiednich ośrodków przychodzili wczasowicze na indywidualne jazdy. Za dodatkową opłatą 90 zł na godz. można było dodatkowo pojeździć.

Po dwunastu dniach na koniec obozu przeprowadzono egzamin teoretyczny i praktyczny. Komenda obozu organizowała nie tylko kurs jeździecki, ale i pozostały czas wolny. Poszczególne grupy przygotowywały ogniska, były dyskoteki, spływy kajakowe, nocne wypadki, spotkanie z pisarzem. Na miejscu można było również nauczyć się pływać, zdobyć kartę pływacką. Zachęcam wszystkich do wyjazdu do Lubniewic. Nawet jeszcze teraz, choć na wolną sobotę. Istnieje możliwość dla nieorganizowanych zakwaterowania w ośrodku jeździeckim, jest również pole namiotowe.

Te dwa tygodnie uważam za bardzo udany i pożyteczny urlop.”

Notowała: B.A.

I półrocze w PMiR

(Dokończenie ze str. 1)

ju z powodu braku materiałów plan w następnym półroczu również będzie wykonany, tym bardziej, że po czyniono szereg kroków oszczędnościowych — np. zrezygnowano z usług i wynajmu obcego transportu i sprzętu. Sprawy transportu były jednym z punktów Konferencji. Dyskutowano nad zwiększeniem efektywności wykorzystania sprzętu i transportu. Postawiono postulat, aby na następną sesję przygotować ana-

lizę wykorzystania jednostek sprzęto-transportowych.

Konferencja podjęła uchwałę, że wszelkie zebrania organizacji społeczno-politycznych: PZPR, „Solidarności”, Związków branżowych, KSP i innych mają odbywać się po godz. 15.

Powtórnie podjęto sprawę urealnienia stawek akordowych w cenach dla robót budowlanych. Stawki są bardzo niskie — z lat 70-tych i powodowały fikcyjne dopisywanie robót nie wykonanych. Odpowiednia stawka zlikwiduje kolejną nieprawidłowość.

Bilińska

Muzeum Historii Zakładu zaprasza

W Muzeum Historii Zakładu czynna jest ciekawa wystawa pt. „Od I do IX Zjazdu PZPR”. Nie jest to jak sugeruje tytuł jedynie historia Zjazdów Partii, ale również krótki zarys historii zakładowej organizacji partyjnej, poprzedzony dokumentami z dawnych lat.

Z okresu międzywojennego, z historii Drugiej Rzeczypospolitej godne uwagi są między innymi następujące dokumenty.

Władysław Hibner działacz komunistyczny z polecenia partii, wraz z Władysławem Kniewskim i Henrykiem Rutkowskim, wziął w roku 1925 udział w nieudanym zamachu na prowokatora. Postawiony przed sądem doraźnym, został wraz z towarzyszącymi skazany na karę śmierci. Wyrok wykonano 21 sierpnia 1925 roku.

Na wystawie znajduje się kartka listu, jaki napisał w przeddzień wykonania wyroku Władysław Hibner do swojego brata Józefa w Łodzi.

Oto jego fragment:

— Leżę w celi i czekam na zatwierdzenie i wykonanie wyroku z zupełnym spokojem. I jedno mam tylko gorące pragnienie abym i w chwili wykonania wyroku zachował taki spokój jak dotąd. No, dowiecie się z prasy jak tam będzie, mam nadzieję, że wytrwam jak należy. Mocno z całych sił ściskam i całuję gorąco Was wszystkich, Wasz brat, szwagier i stryjek Władek.

Józef Zarębski, działacz Komunistycznej Partii Polski, był więźniem Berezki Kartuskiej w latach 1937–1938. Na wystawie znajduje się jego numer więzienny 1233. Oboz w Berezce został założony przez władze sanacyjne w roku 1934. Więziono w nim głównie komunistów i osoby

pozostające pod zarzutem działalności rewolucyjnej, bez wyroku sądownego, na podstawie decyzji administracyjnych. Zadanie likwidacji obozu było jednym z haseł wysuwanych w okresie walki o front ludowy w Polsce przez postępowe odłamy społeczeństwa.

Zbliża się wrzesień a z nim 42 rocznica najazdu Hitlera na nasz kraj. Na wystawie w Muzeum Historii Zakładu obejrzeć można numer „Robotnika” centralnego organu Polskiej Partii Socjalistycznej z 13 września 1939 r.

Na pierwszej stronie gazety duże hasło: Robotnicy i pracownicy umysłowi Warszawy! Stworzyliśmy już 16 kompanii ochotniczych. Rejestrację prowadzimy dalej — Warecka 7, Długa 21, codziennie od 6 rano.

I tej treści Komunikat Sztabu Głównego Naczelnego Wodza z dnia 11 września:

Lotnictwo nieprzyjacielskie w dalszym ciągu bombarduje linie komunikacyjne, miasta, oddziały wojskowe, ludność cywilną. Na Suwalszczyźnie bez większych zmian. W okolicach Łomży między Bugiem i Narwią nasza armia w ciężkich zmaganiach z wrogiem, który rzucił wielkie siły lotnictwa i broni pancernej. Koło Modlina bez zmian. Warszawa odrzuciła natarcie nieprzyjaciela. Koło Kutna ciężkie walki. Koło Sanu toczą się zaciete boje. Wbrew kłamliwym wieściom nadanym przez radio i prasę niemiecką Gdynia nadal znajduje się w rękach polskich.

Przytaczając trzy krótkie fragmenty dokumentów zapraszamy na wystawę pt. „Od I do IX Zjazdu PZPR”, która czynna jest codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 10 do 12.

Stanisław Kustos

ROMANTOSCI
Wieloletni
doświadczeni

Generale, jeść nam daj!

Kiedy miałem kilka lat, a w domu się „nie przelewało”, gdy byłem głodny wołałem: mamo, jeść!

Nie interesowało mnie wtedy, skąd mama weźmie pieniądze i za co kupi jedzenie.

Choć dzisiaj w Polsce do głosu jeszcze daleko, niektóre ulotki i hasła propagandowe sugerują, że już jest głód.

Pomyślałem o tym wszystkim, kiedy przeczytałem w zakładzie ulotkę firmowaną przez „Solidarność”, następującej treści: „Generale, jeść nam daj, bo zniknie z mapy nasz kraj!”

Proponuję następującą odpowiedź na to hasło:

— Ani generał, ani Wałęsa, stworzyć wam nie mogą mięsa, Kiedy „głodnym” brak ochoty ...do roboty.

W. R.

Pozdrowienia od delegata

W jednym z poprzednich numerów „Wspólnego Celu” przekazane zostały życzenia dla pracowników „Celwiskozu” od delegata na IX Nadzwyczajny Zjazd PZPR mgr Stanisława Rudzińskiego z Zakładów Chemicznych w Policach k. Szczecina. Dzisiaj — kilka słów przypomnienia o naszym dawnym pracowniku i dobrym przyjacielu gazety zakładowej.

Stanisław Rudziński rozpoczął pracę w naszym zakładzie w wytwórni celulozy, potem pracował kolejno w: laboratorium badawczym, jako kierownik oddziału belowaczk, ponownie w laboratorium badawczym i do października 1967 r. w oddziale włókien syntetycznych.

W międzyczasie był przewodniczącym Zarządu Zakładowego ZMS, potem sekretarzem propagandy Komitetu Zakładowego PZPR. Równocześnie pełnił wiele innych funkcji społecznych, był radnym Miejskiej Rady Narodowej, członkiem zarządu Wojewódzkiego ZMP we Wrocławiu, członkiem prezydium Rady Robotniczej, Zarządu koła NOT i członkiem komitetu redakcyjnego „Wspólnego Celu”.

Pozostał nadal naszym dobrym przyjacielem i stałym czytelnikiem naszej gazety zakładowej.

SK.

POCZTÓWKI ZE SŁOŃCEM

Pozdrowienia z pięknej ziemi Gorzowskiej zasyłają Bekieszowie. Okolica przepiękna, las, ryby, jagody i grzyby.

P.S. Pozdrowienia dla koleżanek i kolegów byłego „SOWI”.

Serdeczne pozdrowienia wszystkim współpracownikom i sąsiadom przesyła W.P.

* Pogoda jak dotychczas dostostowała się do codziennej rzeczywistości.

Serdeczne pozdrowienia dla Komitetu Redakcyjnego i czytelników „Na turystycznym szlaku” z dwutygodniowej wędrowki.

Szlak nasz prowadzi z Zawoi przez Babią Górę, Oświęcim, Pszczynę, Cieszyń. Wspaniała flora w Babiogórskim Parku Narodowym.

Pogoda zmienna (na Babiej Górze złało nas strasznie). Kłopotów z żywieniem nie ma.

Zdzisław Rzeźniowiecki



Bronisław Mikrut z Działu Transportu zwyciężył w XI ZŁOCIE MOTOROWYM. Gratulacje i nagrodę wręcza prezes woj. Zarządu PTTK C. Turcki.



Organizowane w zależności od sezonu wycieczki na grzyby, jagody, czy inne owoce cieszą się wśród załogi ogromną popularnością. Przyjemne z pożytecznym ma więcej zwolenników niż miejsce w autobusie. Fot. K. Jabłoński

WIADOMOSCI SPORTOWE



Lechia Piechowice wyliminowana z rozgrywek PP

Zaczęło się dobrze. W pierwszym meczu o Puchar Polski edycji 1981/82 piechowi Lechia zwyciężyła 4:3 w Radzionkowie tamtejszy Ruch i awansowała dalej do rozgrywek. Bramki dla Lechii strzelili: Ptak 3 i Derkus 1. Niestety nie powiodło się w kolejnym spotkaniu pucharowym w Piechowicach z Małapanwią Ożimek.

Gospodarze wystąpili w składzie: Woch-Jończy, Hibner, Bąk, Bogusz-Drzewiecki, Harasym, Zembrak-Puka, Ptak, Derkus.

Nowe nabytki to: bramkarz Woch z jeleniogórskich Karkonoszy i obrońca Jończy, również dawny zawodnik Karkonoszy, w poprzednim sezonie grał w Zagłębiu Lubin. Powrócił do składu Derkus, po odbyciu służby wojskowej. Gra nadal Ptak, o którym mówiło się, że ma się przenieść do I-ligowego Lecha Poznań.

Mecz był ciekawy, kibice pamiętali zwycięstwo Lechii nad Małapanwią 4:0 w rundzie jesiennej rozgrywek III ligi i liczyli na jej sukces. Niestety — już w 17 minucie goście zdobyli prowadzenie, przy czym napastnik Ożimek Kot dość łatwo ogrył obronę gospodarzy.

Tymczasem nad stadion w Piechowicach nadeszła burza i w trudnych warunkach atmosferycznych i terenowych Puka strzelił wyrównującą bramkę. Po przerwie pogoda poprawiła się i Lechia zdobyła prowadzenie 3:1 po bramkach Derkusa i Ptaka.

I wtedy, kiedy zwycięstwo wydawało się pewne, goście wyrównali na

3:3. Po krótkiej przerwie sędzia zawadów, zgodnie z regulaminem, nakazał dogrywkę 2x po 15 min.

Mimo dużej przewagi, nie udało się Lechii w pierwszej połowie dogrywki zdobyć decydującej bramki, wiele pozycji zostało zmarnowanych. To, co nie udało się Lechii w pierwszej części, udało się gościom w drugiej. Ta jednak bramka była na wagę awansu do dalszych rozgrywek o Puchar Polski, w których już nie będzie Lechia.

Powracając do spotkania z Małapanwią trzeba stwierdzić, że niezbyt udany był debiut Wocha, który szczególnie przy drugiej bramce nie był bez winy. Na pewno dużym wzmocnieniem obrony Lechii będzie Jończy, obrońca umiejący grać w ofensywie, o dużym doświadczeniu.

I co dalej kibice Lechii?

Sądząc po przebiegu ostatniego spotkania pucharowego, czeka nas w Piechowicach nie jedna „nerwówka”.

W trzeciej lidze nie będzie zapowiadanych przez prasę zmian: nadal będą te same grupy, ewentualna reorganizacja przełożona została na sezon następny.

Zanim podamy pełny terminarz rozgrywek Lechii informujemy, że pierwsze spotkanie z cyklu rozgrywek o mistrzostwo III ligi rozegrają nasi piłkarze z beniaminkiem Kuźnia w Jaworze, a inauguracja nowego sezonu I-ligowego w Piechowicach odbędzie się 23 sierpnia w meczu z niedawnym II-ligowcem Krysztalem Stronie Śląskie. Stanisław Kozar

Mimo trudności finansowych, ostaniecznie dzięki pomocy PZKol., Wojewódzkiej Federacji Sportu i Zarządu Regionalnego NSZZ „Solidarność” w Jeleniej Górze, udało się zorganizować Wyścig o Puchar Karkonoszy, ale tylko w trzech etapach o łącznej długości 294 km.

Obsada wyścigu była bardzo mocna, wzięła w nim udział czołówka kolarzy z nowo kreowanym mistrzem Polski, Janem Brzeźnym.

I etap długości 110 km na trasie Jelenia Góra — Sosnowka — Borowice — Podgórzyn — Sobieszów — Jagniątków — Michałowice — Piechowice — Szklarska Poręba — Świeradów — Mirk — Radoniów — Jelenia Góra zakończył się zwycięstwem Krawczyka Stomil Poznań przed Jankiewiczem RLKS Wrocław i Szczepkowskim Legia Warszawa, Korycki z Agrosudetów zajął 22 miejsce, Pawęzka z Karkonoszy 28 a jego kolega klubowy Romeczek 77. W trzech premiach górskich triumfowali: Hajtner Legia, Jankiewicz i Charucki Dolmel. Wystartowało 126, ukończyło etap 106 zawodników.

Tego samego dnia na Zabobrze rozegrano kryterium uliczne na dystansie 54 km. Po czwartym okrążeniu uciekła czwórka kolarzy, którzy roz-



Wyścig o Puchar Karkonoszy

grywali między sobą finisz, bowiem nkomu z pelotonu nie udało się ich dośc. W kryterium zwyciężył Jang Legia przed Spławskim Flota Gdynia i Szczepkowskim, Jeleniogórzanie nie zdobyli w kryterium punktów.

Etap II wygrał Szczepkowski przed Langiem i Bińkowskim Stomil Poznań. Łącznie po dwóch pierwszych etapach prowadził Szczepkowski przed Spławskim i Krawczykiem, Korycki był 21, Pawęzka 26.

III etap długości 128 km na wybitnie górskiej trasie miał 8 premii górskich, które kolejno wygrali: Hajtner na 13 km w Sosnowce, na 24 km w Przesece i na 39 km w Sosnowce Dolnej, gdzie Korycki z Agrosudetów był drugi (na poprzedniej premii był trzeci). Pozostałe premie wygrał Korycki: na 50 km w Przesece, 65 km w Sosnowce, 76 km w Przesece, 91 km w Sosnowce i 102 km w Przesece. On też przyjechał sam na metę.

wyprzedzając drugiego w kolejności Krawczyka o 1 minutę i 22 sekundy. Trzeci był Szpakowski RLKS Wrocław.

Łączna klasyfikacja wyścigu po trzech etapach: 1. Krawczyk Stomil Poznań 7.36.57, 2. Santysiak Romet Bydgoszcz 7.38.27, 3. Stadnik Dolmel Wrocław 7.38.27, 4. Charucki Dolmel Wrocław 7.39.32, 5. Mierzejewski Agromel Toruń 7.41.13, Korycki Agrosudet Jelenia Góra 7.41.58. Pawęzka z Karkonoszy z czasem łącznym 7.55.33 zajął miejsce 16, Marona Agrosudet Jelenia Góra 24.

Na trzecim etapie wycofało się aż 69 zawodników, w tym wielu z krajowej czołówki, co źle świadczy o ich wartości.

Wyścig ukończyło tylko 30 kolarzy i w klasyfikacji drużynowej można było ustalić jedynie kolejność dwóch zespołów: zwyciężyła Legia Warszawa przed Stomilem Poznań.

M. Klonowicz

WĘDKARZ WIADOMOŚCI SEKCJI PZW CELWISKOZY

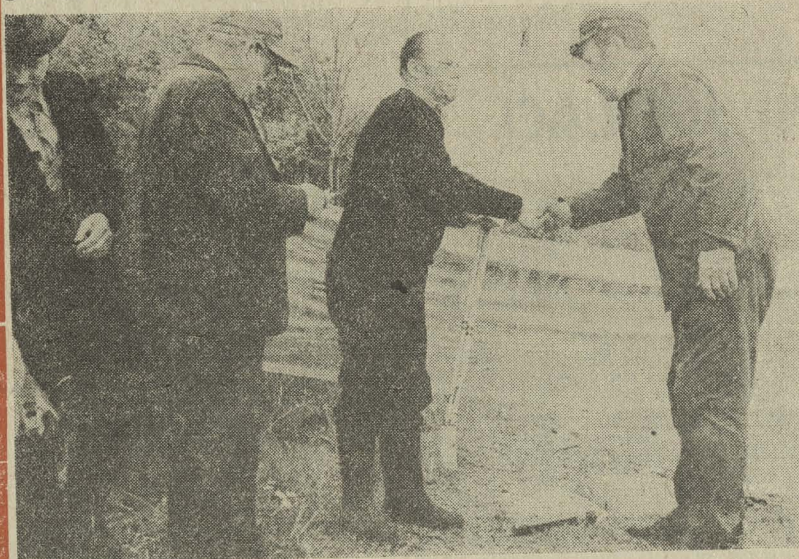


Nr 7 (274)

Sierpień 1981 r.

Rok XXI

Sędzia główny zawodów wędkarskich w Otmuchowie — kol. Stefan Gryz gratuluje zwycięzcom.
Fot. E. Adamski



pie, a kierowca ob. Krajewski prowadził autobus w zastępstwie. Nasuwa się pytanie jak pracuje nasza służba techniczna bazy transportowej, która w takim stanie wypuszcza samochód w trasę z ludźmi? Jest to niewątpliwie karygodne niedbalstwo pracowników odpowiedzialnych za stan techniczny wozu. Wypadek ten winien być ostrzeżeniem na przyszłość dla Kierownictwa Działu Samochodowego.

Wędkarze po długich tarapatkach, pięciokilometrowym marszu i trzech przesłankach kolejowych dotarli do Jeleniej Góry w dniu 27.07. o godz. 15.00. Jak mi wiadomo wszyscy wędkarze stawili się do pracy mimo dwóch nieprzespanych nocy. Jaka była w tym dniu ich wydajność trud no jest coś na ten temat powiedzieć, ale sądząc po sobie wielkiej pociechy z ich pracy nie było.

Na zakończenie apelujemy do pracowników działu transportu: pracujcie sumiennie, tak, by nasze zakładowe wozy jeździły bez awarii.

Polski Związek Wędkarski organizuje w dniu 6.09.81 r. z okazji Września Jeleniogórskiego zawody wędkarskie w konkurencjach: wędkarstwo gruntowe i zawody spinningowe do tarcz. Tego rodzaju zawody wędkarskie, organizowane od kilku lat przez Zarząd Miejski PZW w Jeleniej Górze, należą już niemal do tradycji.

Początek o godz. 9.30. Zawody odbędą się na stawie przy ul. Zeromskiego w Jeleniej Górze (koło szpitala). Będzie bufet z napojami oraz sprzedaż kompletów rybek i znaczków pamiątkowych.

Z roku na rok przybywa uczestników i rywalizacja wśród kół sekcji PZW staje się coraz bardziej atrakcyjna. W roku bieżącym Sekcja Zakładowa PZW postanowiła wziąć udział w ww. zawodach i zgłosiła po jednej drużynie 3-osobowej w każdej wspomnianej konkurencji. W konkurencji spinningowej wystawiono drużynę w składzie: Czesław Kordzik, Roman Małecki i Jan Lis. W konkurencji gruntowej wystartują następujący wędkarze: Jan Bondaruk, Mirosław Spychała i Stefan Lityński. Jak widać w/w składów Zarząd Sekcji PZW przy „Celwiskozie” wystawił aktualnie najsilniejszą drużynę, na jakie w obecnej chwili jest stać. Sekcje naszą reprezentować będą wędkarze, którzy mogą zagrozić każdej drużynie w naszym województwie i przy odrobinie szczęścia — zwłaszcza w dyscyplinie gruntowej — zająć pierwsze miejsce. Jeżeli chodzi o spinningistów, to jest to obecnie najsilniejsza ekipa w naszej sekcji. Życzymy zawodnikom tradycyjnie „łamanie kijów” i czekamy na wysokie rezultaty.

MR

Nad rybnym jeziorem

We wspaniałym nastroju 28 wędkarzy, zebrało się przy autobusie zakładowym w dniu 25.07.81 r. o godzinie 23.00 — aby udać się na wyprawę wędkarską na nowe łowisko tj. jezioro położone wśród lasów za Sulechowem o nazwie Bledzewo. Po przybyciu na miejsce i trochę chaotycznym poszukiwaniu zaplanowane go jeziora udało się go znaleźć. Przy byłym wędkarzem ukazało się wspaniałe jezioro położone wśród lasów i wzgórków. Spławiająca się ryba dawała nadzieję dobrych łowów tym bardziej, że pogoda w tym dniu od rana dopisywała.

Przewidywania spełniły się. Po dzie sięciu godzinach wędkowania, kiedy zebrano się do odjazdu o godz. 16.00 okazało się, że każdy z uczestników wycieczki mógł się pochwalić złowioną rybą. Byli i tacy, którzy mieli także ryby jak leszcz, płoć, karpie, okonie, a nawet szczupaki od 5-8

kg. Niektórzy nabitli również grzyby. Zmęczeni, zadowoleni i w dobrych humorach zajęli miejsca w autobusie. Po przejechaniu kilku kilometrów zaczęła się tragedia. Na około 5 km przed Sulechowem rozległ się potężny trzask, huk i autobus niebezpiecznie zaczął podskakiwać i dzięki opanowaniu kierowcy zatrzymał się na poboczu szosy. Jak się okazało, przyczyną tego trzasku było urwanie się jednego lewego tylnego koła (bliźniaka) od autobusu. Ogledziny wykazały, że na trasę został wysłany niesprawny wóz. Niedokreślone śruby — szpilki były przy czyną urwania się koła, a także tzw. kapeć — bliźniaka lewego tylnego wewnętrznego koła. W czasie jazdy dało się wyczuć nieprzyjemne grzyty i wibracje wozu, lecz kierowca na to nie reagował. Jedno jest pewne, że wozem tym jeździ stale inny kierowca, który jest teraz na urlo-

PRZEPISY DLA TWOJEJ KUCHNI tanie - smaczne - zdrowe

SALATKA BULGARSKA

4 duże strąki papryki, 4 pomidory, 1 duża cebula, 1 mała ostra papryka, 3 łyżki oliwy, łyżka soku z cytryny lub octu, sól, zielona siekana pietruszka.

Umytą paprykę osuszyć ściereczką i podpiec w bardzo gorącym piekarniku przez 5 minut. Wyjąć z piekarnika, przekrajać wzdłuż na pół, wyjąć pestki, zdjąć skórkę i pokrajać na 1 cm paseczki. Cebule pokrajać w drobną kosteczkę. Pomidory sparzyć wrzątkiem, zdjąć skórkę i pokrajać w grubą kostkę. Ostro paprykę drobniutko posiekać. Olej wymieszać z solą i sokiem z cytryny lub octu. Paprykę, pomidory i cebulę

wymieszać razem z olejem i posypać posiekaną zieloną pietruszką. Można dodać 3-4 łyżeczki pasty pomidorowej i razem wymieszać.

SALATKA Z JARZYN MIESZANYCH

Ugotowane: 2 marchwie, 2 pietruszki, 1 seler, 2 ziemniaki, 1 ogórek kwaszony, 1 duże jabłko, 10-15 kg groszku konserwowego, 2 jajka ugotowane na twardo, 1 łyżka siekanej naci pietruszki, 1/2 szklanki majonezu, sól, cukier, pieprz.

Ziemniaki, jabłka i ogórki wraz z włoszczyzną obrać i pokrajać w kostkę, jajka drobno posiekać wraz z pietruszką i cebulką. Wszystkie składniki połączyć, doprawić solą, cukrem, pieprzem i wymieszać z majonezem.

PIONOWO:

busz, Fatima, bojar, kaduk, ocelot, Sudan, parol, York.

Wśród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania bon książkowy wylosowała Jadwiga Kachel z działu socjalnego.

ROZRYWKI UMYSŁOWE POD RED. J. NANOWSKIEGO

ZNACZENIE WYRAZÓW

POZIOMO:

2) największe jezioro Kujaw, 5) popularny plaż, 7) siodło, 8) wulkan na Sycylii, 9) do lutowania, 11) lek przeciwmalaryczny, 12) przyjaciółka Chopina, 13) doza, dawka.

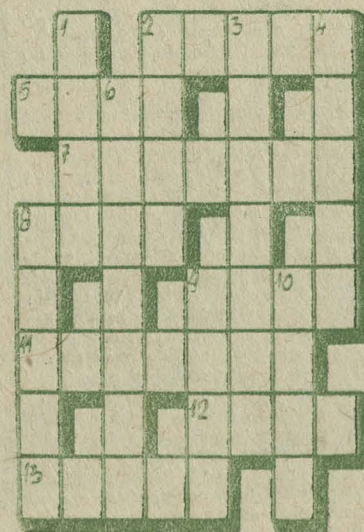
PIONOWO:

1) przymierze, 2) paradny strój, 3) metal szlachetny, 4) drugie siano, 6) schron, 8) druga epoka okresu trzeciorzędowego, 9) największy dopływ Dunaju, 10) tytułowa bohaterka Zoli.

Podajemy rozwiązanie krzyżówki z numeru 21:

POZIOMO:

Fibak, buda, tojad, szpica, ameryk, dural, odra, nalot.



Zanim się weźmie pióro do ręki aby pisać na śląskie tematy dobrze jest przejść się wzdłuż ścian w cza sie urobku. Najlepiej na niskim przodu. Na kolanach. Później uginają się nogi, a ręka nie skóra do stawiania pośpiesznych liter, wyrazów i ocen. Więc najpierw nich będzie to: Polska stoi na węglu, Polska stoi węglem, wyście Polski z koszmarnego kryzysu zależy od węgla. I zaraz po tym: Polsce węgla brakuje, Polska od wydobycia węgla się wali, przemysł opalany węglem truje co dziesiątego Polaka, który żyje w najbardziej skażonym środowisku na kuli ziemskiej. Tak, to prawda, że wydobycie węgla, po wprowadzeniu wolnych sobót w górnictwie, zmniejszyło się.

Ale prawda jest również, że nawoływanie górników do zwiększonego wysiłku jest demagogią obliczoną na nie zorientowaną część społeczeństwa („od nich wszystko zależy — los całego kraju — a oni nie chcą pracować”), a w stosunku do samych zainteresowanych — czymś dużo gorszym.

Zbrodnia jest marnotrawienie sił ludzkich, samych ludzi — biologicznej tkanki państwa. Samo wydobycie, sama produkcja nie jest sztuką dla sztuki — ma służyć człowiekowi i jego samorealizacji, ma mu po-

Z PRASY ZWIĄZKOWEJ

magać w byciu człowiekiem. I chociaż różni różnie to rozumieli to przecież nikt samą zasadzie w słowach nie przeczy. Praktyka za to była zawsze inna. Praktyka władzy i praktyka starych związków. Praktyka bota i kawalka kielbasy. Podziału. Kolorowej fasady (górnice mundury z orderami i wycieczkowe autokary) i nakazu milczenia na tematy dla Śląska, Dąbrowy i Zagłębia najważniejsze.

Jeśli wielką zdobyczą „Solidarności” jest zrównanie w prawie do wypoczynku wszystkich obywateli, to nie mniejszą stanowi fakt, że o tym jak naprawdę jest w Katowicach, Bytomiu, Jastrzębiu możemy pisać i mówić. Tę znowu milcenią, ten zakaz złamała „Solidarność”. I teraz się mówi: ilość węgla to nie tylko wydobycie, to odpowiednia dystrybucja, to racjonalna nim gospodarka. To odcienie realnej wartości w cenach tak, aby cena wydobycia tony węgla nie była wyższa od ceny, za którą się ją sprzedaje. Ilość węgla na rynku nie jest wprost proporcjonalna do czasu „spędzonego” przez górników pod ziemią. Piszę „spędzonego” bo zmarnowany to czas i dla pracy i wypoczynku, w którym stoją zepsute urządzenia, zerwane taśmociągł o przetoje z tego powodu dochodzą do 50% czasu trwania zmiany.

Zainteresowanych tematem odsyłam do artykułu „Szczęść Boże” z numeru 19 Tygodnika Solidarność.

B.